GŁOS POMORSKI

Nr. 132 — Rok 3. **(GAZETA POMORSKA)** **Numer pojedyńczy 500 mk**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **9.000** mk., przedpłata na poczcie z od noszeniem do domu miesiecznie **10.300** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 11.750 mk., do Niemiec 14.250 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 5,— frc., do Anglji 0,8 shilling. do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Priva Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 300 mk., w **dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 1500 mk., wśród tekstu 1400, za tekstem 800 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatna w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłómaczenia oblicze się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | **Grudziądz,** środa, dnia 13-go czerwca 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

Krzywdzące Polskę rozstrzygnięcie.

Kopalnia Dellbrücka przyznana Niemcom.

Według wiadomości podanych przez A. W. i P. A. T. Komisja delimitacyjna (graniczna) dla G. Śląska rozstrzygnęła w sobotę kwestję przynależności szybów kopalni Delbrück, przyznając je Niemcom. Za przyznaniem szybów Niemcom prócz komisarza niemieckiego głosowali także komisarz angielski i włoski. Według informacji niemieckich, decyzja przychylna dla Niemiec powodowaną została głównie opinją profesora wyższej szkoły górniczej w Madrycie Fabrego, któremu komisja delimitacjna powierzyła w swoim czasie zaopinjowanie tej sprawy.

Zaopinjowanie jakie złożył Komisji granicznej prof. Fabregi w dniu 7 bm. okazało się zdaniem Delegacji Polskiej przy Komisji granicznej niejasne i niewyczerpujące. Mimo protestu Komisji Granicznej, prof. Fabrega opuścił Komisję i udał się do Hiszpanji, nie spełniwszy poruczonego mu zadania. Wskutek tego Delegacja Polska zażądała odłożenia decyzji, a zwłaszcza wyjaśnienia i uzupełnienia 9-ciu punktów niejasnych lub pominiętych w ekspertyzie prof. Fabregi, zwracając przytem uwagę Komisji na to, że przy dalszem studjowaniu ekspertyzy (opinji) niemożliwem wobec krótkich terminów, z pewnością znalazłoby się jeszcze znacznie więcej niejasnych punktów. Na ostatniem posiedzeniu, odbytem w sobotę dnia 9-go czerwca Komisja Graniczna 3 głosami przeciwko 2 zadecydowała, że ekspertyza prof. Fabregi jest dostatecznie jasna i wyczerpująca, aby Komisja mogła przystąpić do głosowania.

Gdy przystąpiono do głosowania nad przynależnością kopalni Dellbruecka Komisarz Polski złożył deklarację, stwierdzającą, że Komisja nie będąc dostatecznie poinformowaną co do danej kwestji, niema prawa głosować nad przydziałem kopalni do Polski lub Niemiec i że wobec tego nie tylko nie wolno mu bez ścisłych dyrektyw Rządu głosować, lecz nawet być obecny przy głosowaniu, który to akt wobec powyższego uważa za nielegalny Komisarz Polski oświadczył następnie, że gdyby mimo jego protestu głosowanie miało się odbyć, Delegacja Polska w dalszych pracach rozgraniczenia odcinka Dellbruecka nie będzie brała udziału przy wytykaniu granicy na tym odcinku, o ile nie otrzyma w tej sprawie wyraźnego rozkazu od swego Rządu. Po złożeniu powyższego oświadczenia Komisarz Polski wraz z całą Polską Delegacją opuścił posiedzenie.

Mimo protestu i nieobecności Delegacji Polskiej Komisja Graniczna przystąpiła do głosowania, którego wynik okazał się dla Polski zgoła niekorzystny.

Przed ostatecznem rozstrzygnięciem Komisji Granicznej na wieść o sentymencie, jaki w niej panuje, odbyły się na całym Górnym Śląsku zebrania powiatowych organizacyj powstańców z udziałem prezesów i przodowników grup miejscowych. Zebrania te uchwaliły następujące rezolucje w sprawie kopalni:

„Związek powstańców śląskich, dowiedziawszy się z dzienników, iż kopalni Makoszowskiej (Delbrückschächte) grozi ostateczne przyłączenie do Niemiec, oświadcza, iż takie załatwienie sprawy powstańcy uważaliby za wysoce niesprawiedliwe dla polskiego ludu śląskiego, zwłaszcza dla ludu roboczego z polskich pogranicznych gmin tamtejszych, który żyje z pracy tej kopalni. 80 prc. pokładów węglowych tej kopalni, jak stwierdzono fachowo, leży po stronie polskiej. Kopalnia ta przeto należy do Polski.

Przyznanie tej kopalni Niemcom uważaliby powstańcy śląscy za straszną krzywdę dla polskiego ludu roboczego Górnośląskiego. Powstańcy śląscy domagają się stanowczo przyłączenia tej kopalni do Polski".

Niestety protesty te nie odniosły pożądanego skutku.

„Gazeta Warszawska", podając telegramy o tym krzywdzącym Polskę rozstrzygnięciu Komisji Granicznej. zaopatruje je komentarzem, z którego wynika, że całkowita wina, za taki a nie inny wynik, spada na b. gabinet gen. Sikorskiego.

Telegramy.

Z KONFERENCJI LOZAŃSKIEJ.

Lozanna. (Pat.) Delegacja państw sojuszniczych zawiadomiła Ismeta baszę o decyzjach swoich rządów. Generał Pelle odczytał Ismetowi deklarację, stwierdzającą, że Francja odmawia wyraźnie zgody na wprowadzenie zmian na korzyść Turcji do konteraktów, zawartych z posiadaczami tureckich obligacji. Ismet basza nie poczynił żadnych zasadniczych zarzutów i wyraził gotowość podjęcia dyskusji z rzeczoznawcami państw sprzymierzonych. Dyskusja ta miałaby tylko na celu ustalenie redakcji, w jaką ujętoby zasady, wyłuszczone przez sojuszników. Rumboldt oświadczył, że wszelkie niebezpieczeństwo zerwania konferencji zostało w obecnej chwili uchylone.

POROZUMIENIE MIĘDZYKOALICYJNE W SPRAWIE ODSZKODOWAŃ.

Paryż. 10. 6. (PAT.) Wymiana poglądów między Paryżem a Brukselą w sprawie propozycji niemieckich odbywa się w dalszym ciągu, przyczem między Francja a Belgią nastąpiło zupełne porozumienie w tej sprawie. Francja i Belgja pragnęłyby wprawdzie, aby sprzymierzeńcy przysłali na propozycje niemieckie odpowiedź zbiorową, odmawiają jednak podjęcia dyskusji przed zaprzestaniem przez Niemcy stosowania biernego oporu. Poincare poinformował Londyn, że Francja złożyłaby chętnie swój podpis na zbiorowej odpowiedzi, ale odpowiedź ta ograniczyłaby się do żądania zaprzestania biernego oporu. W razie gdyby warunek ten był spełniony, Francja gotowa jest nawiązać rokowania ze sprzymierzonymi w celu rozważenia istoty problemu odszkodowań na podstawie memorandum francuskiego z dnia 2 stycznia rb. Agencja Havasa podaje do powyższej wiadomości uwagę, że wymieniony krok Poincarego do Anglji sposobność przywrócenia jednolitego frontu sprzymierzonych.

WSZĘDZIE ICH WYRZUCAJĄ...

Helsingfors. 10. 6. (PAT.) Fiński min. spraw zagranicznych zakomunikował miejscowemu przedstawicielstwu rządu sowietów, iż wojskowy attache tegoż przedstawicielstwa Bobriszczew ma opuścić Finlandję. Bobriszczew wczasie pobytu w Finlandji uprawiał szpiegostwo wojskowe oraz opracował plan nowego powstawstwa przez ministerstwo spraw zagr. jest całkowicie nia w kraju, wobec czego wydalenie jego z granic pań-uzasadnione.

ZAMIARY STAMBULIŃSKIEGO.

Paryż, 10. 6. (PAT.-Havas.) „Matin" donosi z Białogrodu, że Stambuliński będzie się starał nakłonić chłopów do marszu na Sofję. Według tego dziennika w Sofji i innych miejscowościach Bułgarji miało przyjść do krwawych walk.

FAŁSZYWE POGŁOSKI.

Sofja, 10. 6. (PAT.) Bułgarska agencja telegr. stwierdza, iż wiadomości, jakoby nowy rząd zarządził mobilizację są bezpodstawne. Wydano wszelkie zarządzenia w celu utrzymania spokoju, który obecnie nie został nigdzie zakłócony.

W WARSZAWIE 11. 6. 1923.	W GDAŃSKU 12. 6. 23., godz. 11.30
Mrk. (niem.) 0,89	Mrk (pol.) — 110
Dolar — 72 500	Dolar — 82 000

O KOŚCIÓŁ POBERNARDYŃSKI w ŁUCKU.

W liczbie zrabowanych przez Rząd carsko-rosyjski świątyń katolickich na Kresach Wschodnich figuruje piękny kościół C. O. Bernardynów w Łucku, zamieniony na cerkiew prawosławną. Przez długie dziesiątki lat, gdyśmy jęczeli pod jarzmem moskiewskiej niewoli, najszlachetniejsi synowie Kościoła i Ojczyzny, przechodząc obok sprofanowanej i pogrążonej ..da się się w ciężkiej zadumie świątyni wołyńskiej, wzniesionej staraniem, mozolnym trudem i krwawicą naszych ojców, zmuszeni byli tłumić w sobie wyrywający się mimowoli z piersi protest i skargę bezsilną. Z chwilą jednakże odzyskania wolności, kiedy gmachy, urzędy i instytucje rządowe i na Ziemi Wołyńskiej przyozdobione zostały w orły polskie, do serca każdego prawdziwego Polaka wstąpiła nowa otucha, nadzieje, niezłomna wiara w lepszą przyszłość. Największy pesymista nie wątpił już ani na chwilę o tem, że to wszystko, to nam zostało w brutalny sposób wyrwane i skradzione, a więc i liczne kościoły katolickie, obecnie przy współudziale i pomocy władz polskich, zostanie w najbliższym czasie prawowitemu właścicielowi zwrócone.

Niestesty, stało się inaczej! Słuszne nadzieje, a raczej oparte na elementarnej sprawiedliwości żądania narodu dotychczas były lekceważone przez miarodajne czynniki rządowe, które więcej dbały o dobro prawosławnych, babtystów i sztundystów, aniżeli o zadosyćuczynienie prośbie swych współrodaków. Okazało się, że bardziej im na sercu leżała troska o zabezpieczenie potrzeb religijnych mieszkających w Polsce popom i gromadkom ich wiernych, pływających, w większości wypadków niemal codziennie na naszą zmartwychwstałą Ojczyznę, aniżeli niedomagania, krzywda i upośledzenie bratniej wedle krwi i wiary ludności polskiej.

Dotychczasowe władze nasze, urządzając formalne kpiny z powagi i dostojeństwa Biskupa Łucko-Żytomierskiego, a w jego osobie z całego tutejszego społeczeństwa polskiego, po raz już drugi przysłały oficjalne dokumenty, zezwalające na odebranie prawosławnym kościoła pobernardyńskiego, następnie zaś, na parę dni przed oznaczonym terminem mającej się odbyć rewindykacji, nagle swe zarządzenie cofnęły.

Wygląda to wszystko pozornie na jakąś bajeczkę z tysiąca i jednej nocy, w rzeczywistości wszakże są to fakty niezaprzeczalne.

Gdyby wyżsi urzędnicy, mający obowiązek czuwania nad honorem i autorytetem Rzeczypospolitej Polskiej zechcieli bodaj chwilkę poważnie nad tą sprawą się zastanowić, przekonaliby się niezawodnie, że swoją zgubną polityką nietylko wymierzają policzek całej miejscowej Polonji, tracąc w jej oczach jakiekolwiek zaufanie, ale ponadto własnemi rękami podkopują powagę naszego Państwa.

—(rt) **BACZNOŚĆ SOKOLI!** Z powodu tego, iż zlot już stoi za pasem, wzywa się wszystka dotychczas ćwicząca młodzież męską, począwszy od lat 14 do dalszych ćwiczeń i to w wtorki i piątki o godzinie 7-mej wieczorem na boisku koło parku, celem przygotowania się do tegoż zlotu. O liczne przybycie prosi

(—) Deuter, kier. oddziału młodzieży męskiej.

O polskie lotnictwo.

Marszałek Trąmpczyński po posiedzeniach Senatu często prosi senatorów do siebie na kawę i na wysłuchanie jakiego odczytu w sprawach ważnych dla Polski, a nie politycznych. Były takie pogadanki o szkołach zawodowych, o bogactwie mineralnem Polski, o kanałach wodnych, a po ostatniem posiedzeniu mówił p. Krzyżanowski o lotnictwie amerykańskiem podczas ostatniej wojny.

Ameryka rozpoczęła wojnę z Niemcami w kwietniu 1917 r. i miała wtedy wszystkiego 55 aeroplanów, postanowiła jednak stworzyć wielką flotę lotniczą, gdyż sprzymierzeńcy żądali od niej wysłania na linję bojową 5000 latawców. Wzięła się zatem do pracy i oto w listopadzie 1918 r., przy końcu wojny rzeczywiście, walczyło na odcinku amerykańskim linji bojowej 4500 aparatów. Ogółem wybudowała Ameryka 15.000 latawców bojowych, a dwa razy tyle latawców, przeznaczonych do nauki i ćwiczeń. 200.000 ludzi zmobilizowano dla celów lotnictwa, część z nich wycinała lasy i dostarczała drzewa do budowy aeroplanów. Powstały liczne fabryki nietylko aeroplanów, ale i silników. Cześć ich sprowadzono z Europy, ale wyrób silników w Stanach Zjednoczonych coraz się rozwijał i przy końcu wojny pokrywał 50 proc. zapotrzebowania. Ameryka powinna być dla nas przykładem, czego potrafi dokonać silna wola, umiejętność i praca.

Aa przyszła wojna toczyć się będzie w powietrzu; flota lotnicza i gazy trujące mogą ją snadnie rozstrzygnąć. Naszem staraniem powinno być, aby ją rozstrzygnęły nie przeciw nam. Wiadomo zaś, że Niemcy pracują usilnie nad tą podwójną bronią. Traktat wersalski zakazuje budować im aeroplanów bojowych z hyżością 40 klm., budują więc ciężarowe z małą hyżością, ale mają dla nich urządzone fabryki, które w razie wojny wyrabiać będą latawce bojowe.

Pewne towarzystwo niemieckie ma takie fabryki nad jeziorem Bodeńskiem. Po drugiej stronie jeziora w Szwajcarji ma to towarzystwo także fabrykę, która wyrabia latawce bojowe. Inżynierowie niemieccy zakładają takież fabryki w Rosji i tworzą tam silną flotę lotniczą.

U nas zaś w Polsce jedna zaledwie fabryka wyrabia aeroplany, a żadna nie wyrabia silników. Teraz dopiero kończy się fabryka pod Warszawą, która będzie wyrabiać i latawce i silniki. A pamiętajmy, że w razie wojny musimy się oprzeć na własnych siłach, a nasi nieprzyjaciele mogą nam łatwo odciąć dowóz z zagranicy. Całe społeczeństwo musi tu współdziałać, jak to się działo w Stanach Zjednoczonych, i to już teraz, bo w czasie wojny może być już za późno. Muszą powstać liczne fabryki aeroplanów i silników, fabryki prywatne z ewentualnym udziałem rządu, a że finanse naszego państwa nie pozwalają, by wyrabiać w nich tylko aeroplany wojskowe, to, aby im dać klientów, musimy ze wszystkich sił popierać rozwój lotnictwa prywatnego. Muszą powstać przynajmniej we wszystkich miastach wojewódzkich lotniska dla żeglugi powietrznej, tak jak to już jest w Niemczech, a nawet w Rosji. Wpoić musimy w społeczeństwo nasze przeświadczenie, że kwestja floty lotniczej, to kwestja życia i śmierci Rzeczypospolitej.

Rozwój lotnictwa idzie w kierunku budowania coraz to większych aparatów, które udźwignąć mogą bardzo ciężkie bomby, gdyż działanie takich bomb jest straszne. Jeżeli my tej broni nowożytnej nie będziemy mieli, to nie marzyć nam o zwycięstwie nomimo całego męstwa naszej armji. Dlatego musimy ją mieć! W Warszawie zawiązało się Towarzystwo Lotnicze, powinno się ono rozprzestrzenić na całą Polskę; wszyscy dorzucić musimy swą cegiełkę dla budowy floty powietrznej na obronie naszej Ojczyzny.

Maksymilan Thullie, senator.

Uroczystość w Poznaniu ku czci śp. Karola Marcinkowskiego.

(Od własn. korespondenta „Głosu Pomorskiego“.)

Poznań, 11. 6. 1923 r.

W niedzielę, dnia 10 bm. odbyły się w Poznaniu podniosłe uroczystości ku czci śp. Karola Marcinkowskiego, jednego z największych synów Wielkopolski, który przez swoją silną wiarę, wytężoną pracę, hartowne czyny i ofiarny trud wyprowadził naród polski w ujarzmionej dzielnicy na drogę lepszej przyszłości. Marcinkowski zachęcił społeczeństwo Wielkopolski do walki o polskość, wiarę świętą i ziemię ojczystą, walki, która przyniosła zwycięstwo. Dlatego też zwłoki tego wielkiego męża Wielkopolski spoczęły pierwsze w grobie zasłużonych — tym Panteonie, jaki społeczeństwo wielkopolskie stworzyło najwięcej zasłużonym w walce o polskość ziem zachodnich Rzeczypospolitej.

Na Starym Rynku już zaraz po południu zgromadziły się nieprzebrane tłumy ludności. W bliskości ratusza ustawiono mównicę, przy której ugrupowało Bractwo Strzeleckie im. K. Marcinkowskiego. W pewnem oddaleniu zajął miejsce szwadron honorowy 15 p. ułanów z muzyką.

Trumna ze zwłokami Wielkiego Obywatela spoczywała jeszcze w sali Odrodzenia, gdzie za życia śp. P. Marcinkowskiego odbywały się zebrania Rady Miejskiej, przybrana w zieleń i kwiecie i przykryta sztandarem o barwach narodowych. Przy trumnie zebrali się oddając milcząco hołd prochom Zmarłego mi. J. E. ks. kardynał prymas Dalbor, ks. infułat Adamski, kierownik min. spraw wojsk. gen. Osiński, wiceminister oświaty T. Łopuszański, wojewoda hr. Bniński, kom. gen. Rzplitej w Gdańsku p. Płuciński, dowódca D. O. K. VII gen. Raszewski, prezydent m. Poznania p. Ratajski, b. rektor Uniwersytetu Lwowskiego prof. Jan Kasprowicz, J. M. rektor Uniwersytetu Poznańskiego prof. H. Święcicki i marszałek Sejmu śląskiego p. Wolny.

Tymczasem około godz. 4 po południu z ul. Wielkiej wyruszył imponujący pochód. Przy dźwiękach orkiestr szły korporacje uniwersyteckie ze sztandarami, następnie szkoły cechy, bractwa, organizacje, w powietrzu zaś płynął gęsty las sztandarów, które później pochyliły się kornie przed trumną Zmarłego.

Trumnę ze zwłokami Marcinkowskiego wynieśli z Ratusza członkowie Bractwa Strzeleckiego i ustawili ją na sześciokonnym karawanie przykrywając sztandarem Rzeczypospolitej. Z piersi zebranego ludu wydarła się teraz przepotężna pieśń narodowa „Boże coś Polskę“. Chóry śpiewackie wykonały podniosłe pienia, poczem zabrał głos prezydent miasta Ratajski, którego przemówienie podaję w skróceniu:

„Obywatele! Oddajemy dzisiaj cześć pamięci zło..ka, który był wzorem cnót obywatelskich a poglądami społecznemi wyprzedził współczesnych o pokolenia całe. Czcimy męża, który postęp ludzkości widział w czynnem przejęciu się zasadą miłości bliźniego, na niej budując bratnią równość i godność człowieczeństwa, męża, który pragnął uszlachetnić społeczeństwo polskie, napełniając je duchem ofiary i poświęcenia dla dobra ogółu, a który szczytne te zasady nietylko głosił, ale wcielał w czyn twórczy i pożyteczny, oddziałując na współobywateli przedewszystkiem przykładem osobistym.

Całe życie Karola Marcinkowskiego jest wykładnikiem tej zasady, że nie dosyć jest kochać bliźniego, ale miłość tę okazać ofiarą na rzecz drugich“.

Prez. Ratajski wyliczywsz zasługi Zmarłego a zwłaszcza w dziedzinie rozwoju miasta Poznania i podniesienia stanu mieszczańskiego — wspomina o przemowie, jaką wygłosił Marcinkowski na zebraniu założonego przez Niego „Towarzystwa ku wspieraniu ubogich i biednych w Poznaniu“, a w której ujawnila się najwyraziściej duchowa istota męża tego.

Wygłasza tam i rozpowadza zasadę:

„Węgielnym kamieniem, na którym się dobry byt ziemski wszędzie i zawsze wspiera, jest praca“.

Próżniaków za nieszczęście narodu uważał; cenił tylko ludzi pracy i czynu.

A w testamencie swoim mówi:

„Nie pojmowałem nigdy tych ludzi, którzy skwapliwie skarby zbierają, nie zostawiając dzieci dobrze wychowanych, bo się ich wychowaniem nie trudnią, tylko zbieraniem majątku, lub umierając bezdzietnie, nie wiedzą, jaki z ich zbiorów nastąpi użytek. Zwykle to marnie bywa roztrwonione. Mnie było miło dogodzić sobie n..tychmiast i patrzeć za życia skutki mych usiłowań“.

I dalej:

„Całe me życie najwyższe me szczęście zakładałem na zupełnej niezawisłości od świata, wszystkiego sobie odmówić byłem w stanie, i dziś, gdy się z tym światem rozstaję, odchodzę bez żalu do wczoraj, bez życzenia na jutro“.

W tej aureoli zaparcia się siebie zagasła świetlana postać Karola Marcinkowskiego, przekazując nam potomnym bogatą spuściznę wielkości ducha i serca.

Składając dzisiaj hołd prochom Twoim, przyrzekamy Ci, wielki Obywatelu i Jałmużniku, że my obywat..le poznańscy zapatrzeni w Twój przykład, będziemy pracowali dla dobra ogółu jako Tyś nakazał, będziemy szanowali pracę, jakeś Ty ją szanował; będziemy rozrzutni dla bliźnich, jakoś Ty był rozrzutnym“.

Dalsze przemówienia wygłosili jeszcze imieniem dyrekcji Tow. Pomocy Naukowej jego prezes p. Mycielski, prof. dr. Gantkowski, dr. Koserski z Warszawy i p. So..dach imieniem młodzieży akademickiej, poczem J. E. ks. kardynał-prymas w asystencie ks. infułata Adamskiego, oraz licznego kleru poprowadził kondukt pogrzebowy. Za trumną postępowali przedstawiciele rząd.., władz miejscowych, komunalnych, wojskowych, instytucyj społecznych, naukowych, oraz kulturalno-oświatowych a za kordonem konnej policji zdążał zwartą ławą tłum publiczności. Kondukt poruszał się Wrocławską, Podgórną, wszedł na Aleje Marcinkowskiego —, gdzie z balkonu biblioteki Raczyńskich chór operowy odśpiewał „Requiem“, — a następnie Pl. Działowym dotarł do kościoła św. Wojciecha.

U wejścia do kościoła młodzież utworzyła szpaler: z jednej strony ustawiły się korporacje akademickie z chorągwiami i z wieńcami, a z drugiej strony młodzież gimnazjalna również z kwiatami. Dalej zajęły miejsca cechy, stowarzyszenia i delegacje, tworząc długi, barwny szpaler.

W skromnym, cichym, a tak pięknym kościele św. Wojciecha, po lewej stronie wielkiego ołtarza, tuż pod witrażem św. Barbary świeżo omurowany sarkofag czekuje na zwłoki śp. Karola Marcinkowskiego.

Zaczynają bić dzwony i do świątyni wkracza już sam konwój żałobny. Przodem duchowieństwo z ks. Prymasem na czele, za niem trumna ze zwłokami niesiona na barkach ośmiu członków Bractwa Strzeleckiego.

Po wystawieniu trumny do sarkofagu, ks. kardynał-prymas odprawił krótkie, ciche modły, poczem wmurował pierwszą cegiełkę. Jako drugi wmurował cegiełkę p. wojewoda Bniński, następnie p. min. spraw wojsk. gen. Osiński, p. gen. Raszewski, p. wicemin. oświaty Łopuszański, p. prezydent Ratajski, p. rotm. Pusłowski, p. Mycielski, ks. prałat-senator Adamski i inni. Po tej pięknej ceremonji ks. kardynał Prymas odmówił z zebranymi modlitwy i zaintonował pieśń „Witaj Królowo!“

Gdy przebrzmiał hymn, przed trumną zaczęły przesuwać się delegacje z wieńcami. Złożono ich blisko sto. To też po skończonej ceremonji na miejscu sarkofagu powstała góra wonnych kwiatów i zieleni, przeplatanych narodowemi wstęgami.

Do późnego wieczora tłumy publiczności odwiedzały grobowiec Marcinkowskiego, składając czołobitość Jego prochom.

Wieczorem w Teatrze Wielkim odbyła się podniosła akademja ku czci Marcinkowskiego. Po podniesieniu kurtyny zajaśniał w całej pełni biust Karola Marcinkowskiego. Akademję o czcozonym działaczu zagaja podniosłem a gorącem przemówieniem niestrudzony ks. Kości..ł ski, poczem piękną „Kantatę“ Nowowiejskiego odśpiewał pod kierunkiem profesora Raczkowskiego chór „Echa“ i okolicznościowy „Prolog“ wygłosił sekretarz Teatru Wielkiego, pan Czapelski.

Zjawia się teraz na scenie największy z żyjących Wielkopolan, zaproszony przez miasto, żeby złożył hołd największemu z Wielkopolan zmarłych — słynny poeta Jan Kasprowicz. Zagrzmiały przepotężnie długotrwałe oklaski. Poznań przywitał w ten sposób jednego z najsławniejszych synów Wielkopolski.

Kasprowicz wzruszony dziękuje i zaczyna mówić. Bez balastu biograficznego kreśli istotne rysy Marcinkowskiego.

W drugiej części Akademji zbierała laury młoda Szkoła dramatyczna. Jej zbiorowa recytacja „Kazimierza Wielkiego“ Wyspiańskiego przy udziale Buszy..skiego powiodła się znakomicie.

Tak więc zakończył Poznań uroczystość ku czci n..zapomnianego Karola Marcinkowskiego.

—** **SEKRETARJAT OKRĘGU POMORSKIEGO ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH W GRUDZIĄDZU** podaje do wiadomości Zarządów Powiatowych i osób zainteresowanych, że biura jego mieszczą się przy **ulicy Solnej nr. 4 5 I p.**; i czynne są codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godziny 9-tej do 3-ciej po południu.

Na drogach gwałtu.

W numerze wczorajszym podaliśmy krótką wiadomość z Warszawy o czynnem znieważaniu posła Skrońskiego przez niejakiegoś majora lub — jak stwierdzono w komisarjacie XIII — porucznika Radomskiego.

O zajściu tem podaje „Rzeczpospolita“ (wydanie niedzielne poranne) następujące szczegóły:

„Wczoraj o godzinie 2-giej popołudniu, po zarządzeniu przez p. Marszałka Sejmu godzinnej przerwy w obradach, poseł Stroński wychodził z Sejmu z jednym z kolegów klubowych. Tu przy wyjściu ze Sejmu na ul. Wiejską stało na chodniku dwu oficerów, z których jeden zapytał przechodzącego pos. Strońskiego: Przepraszam, czy pan poseł Stroński? Gdy p. Stroński potwier-

dził oficer uderzył go. Gdy następnie oficer ów wyjął bilet z nazwiskiem, p. Stroński oddał bilet stojącemu tuż obok u wyjścia z Sejmu policjantowi, aby stwierdził tożsamość napastnika. Wedle badań komisarjatu XIII-go ma to być porucznik nazwiskiem Radomski.

Po skończeniu przerwy w obradach Sejmu, o godz. 3-ej, kluby większości i ich prezydja zajęły się tym napałem, który wywołał wielkie wzburzenie, porozumiewano się z p. Marszałkiem Sejmu i odnoszono się do członków Rządu, wskutek czego dalszy ciąg posiedzenia zaczął się nieco później.

Ze swej strony poseł Stroński poprosił o następstwo w prowadzeniu tej sprawy posłów Stefana Dąbrowskiego i Jerzego Zdziechowskiego.

Napad sobotni na p. Strońskiego dodaje jeszcze jedno ogniwo do długiego łańcucha działania gwałtami, które wprowadzono do życia polskiego i przy pomocy którego przez czas dłuższy narzucano się narodowi, a obecnie pragnie się rozpaczliwie utrzymać na powierzchni za wszelką cenę i wszelką drogę.

Możnaby jeszcze od biedy zrozumieć — pisze dalej „Rzeczpospolita" — wmyśliwszy się w błędne drogi myślowe sprawców takich aktów, czyny odruchowe, wywołane choćby niesłusznem podnieceniem bezpośrednio z powodu czyjegoś ostrego wystąpienia politycznego. W obecnym jednak wypadku o niczem podobnem mowy niema. Napad znienacka na ulicy na bezbronnego i nieprzygotowanego człowieka, możliwy w każdej chwili przeciw każdemu, został dokonany chyba w związku z ogólnemi zdarzeniami politycznemi, wprowadzającemi życie państwowe w prawny sposób w nowy okres prawidłowego rozwoju.

Sprawa, której się broni takiemi sposobami, jest złą sprawą.

Napad zaś oficera w mundurze na posła wychodzącego z Sejmu jest czemś tak niesłychanie uwłaszczającem godności i spokojowi życia obywatelskiego i państwowego, takiem zaburzeniem wszelkich pojęć prawnych, że Państwo, któreby nie umiało z największą stanowczością stłumić takiego sposobu postępowania, weszłoby nieuchronnie na drogę załatwiania wszelkich sporów politycznych z wszystkich stron drogą gwałtu, a temsamem popadłoby w całkowity rozstrój.

Z żydowskiego podwórka.

Żydowskie podwórko mimo przestrzegań prasy narodowej i chrześcijańskiej zaludnia się coraz bardziej żydowskiwi sługami, wśród których figurują nazwiska magnatów polskich, czytając je w osatnim numerze „Rozwoju", żal chwyta za serce, że karty historji naszej Ojczyzny niejednokrotnie powtarzają je, jako nazwiska ludzi zasłużonych w ubiegłych wiekach, a dzisiaj piętnować się je musi, jako sprzedawczyków.

W rubryce „zmarli dla Polski" lwowski komitet Obrony Polski" publikuje:

1. **P. Jabłonowska**, była właścicielka folwarku „Cetnarówki" sprzedała 2-piętrowy dom swój przy ulicy Franciszkańskiej 9, żydowi.

2. Właścicielka gmachu przy ul. Sokoła 5 (gdzie mieści się gimnazjum), **Fedorowiczowna** sprzedała go za śmiesznie niską cenę żydowi.

3. **Urzędnik Frydecki i żona jego** (hr. Koziebrodzka z domu) ośmielili się wydzierżawić święte dziś dla całej Polski Zadwórze, uważane za Polskie Termopile, żydowskiej spółce Wacks et comp.

4. **Hrabia Stanisław Badeni** z Radziechowa sprzedał zabudowania dworskie, młyn, tartak, oraz ackje Tow. „Ojkos" żydom.

5. **Felicja Serwatowska**, właścicielka dóbr Korczmin (powiat Rawa Ruska), sprzedała wielki kompleks lasu żydom.

6. **Marszałek Rady Powiatowej Skibniewski**, właściciel dóbr Ulicko (pow. Rawa Ruska), sprzedał olbrzymi kompleks leśny żydom Pinkasowi Weinfeldowi i Blatowi.

7. **Baron Horoch**, właściciel Mostów Wielkich, sprzedał olbrzymie kompleksa leśne tejże samej spółce żydowskiej.

8. **Paweł ks. Sapieha**, właściciel kluczów w pow. rawskim, lubaczowskim, jarosławskim, sprzedaje lasy wyłącznie żydom.

9. **Młodzi książęta Sapiehowie** sprzedają drzewo z lasów zapałowskich i olszyckich wyłącznie żydom.

10. **Hr. Tarnowska ze Śniatynki** (pow. Drohobycz), oddaje cały wyrąb leśny żydowi Zuckerbergowi. Wszystkie interesy robi wyłącznie z żydami.

Oby ziemia, którą zhańbili i znieważyli, a której niegodnymi są synami, cieżką im była.

Zgoła inaczej poczęli sobie ziemnianie powiatu radomskiego, uchwalaiąc, że: 1) cały handel płodami rolniczemi, jak zbożem, lnem, chmielem, wełną itp. z dniem 1 czerwca br. powinien przejść w ręce polskie: 2) stosunek dworów do pachciarzy żydów winien ustać z dniem 1 lipca br.

Taka taktyka jest konieczną, ponieważ, jak się dowiadujemy z różnych okolic kraju, żydzi zaczynają myśleć o „czemś więcej".

Ostatnia wiadomość brzmi:

Błaszki pow. kaliski. Ludność polska została zaniepokojona następującemi zjawiskami. Żydzi z okolicznych gmin powiatu, młodzi i zdolni do noszenia broni, zbierają się w lasach i odbywają tajemnicze ćwiczenia Ostatnio śmiałość ich doszła do tego stopnia, że wynalazłszy placyk zakryty zabudowaniami, urządzili tam swe pole ćwiczeń. Ćwiczenia odbywają się według regulaminu wojskowego z komendą niemiecką. Zaalarmowana policja ograniczyła się do spisania protokułu i spisania zeznań od dwóch dowódców oddziału, Symchy (lat 22) i Mojszy Brombarta (lat 23), których następnie puszczono na wolną stopę.

Do tych żydowskich manewrów nie przywiązujemy zbytniej wagi, lecz w każdym razie lepiej jej poskromić za wczasu, aby nie stały się z biegiem czasu rojowiskami bolszewickich komisarzy, z którymi trudniej byłoby się rozprawić niżeli z dzisiejszymi smarkaczami.

Ogólny Zjazd właścicieli nieruchomości

W lokalu Związku Stowarzyszeń właścicieli realności w Warszawie przy ul. Zielnej 13 rozpoczął się w sobotę Zjazd przedstawicieli własności nieruchomej w miastach polskich. Na Zjazd przybyło 53 przedstawicieli ze wszystkich dzielnic Polski, nie wyłączając **Pomorza** i Kresów Wschodnich.

Obrady Zjazdu zagaił prezes Związku prof, A. Suligowski, poczem dokonano wyboru prezydjum. Na przewodniczącego Zjazdu powołano p, Staniewicza z Wilna, na zastępców pp. Bartczaka i Bednarskiego z Łodzi, Cygańskiego z Bydgoszczy i Plucińskiego z Poznania, a na sekretarzy pp.: Kornbergera ze Lwowa i Holza z Warszawy.

Referat o upośledzeniu miast w Polsce wygłosił prof. A. Suligowski, stwierdzając, że miasta polskie znalazły się obecnie w opłakanym stanie. Państwo Polskie za pomocą różnych dekretów tymczasowych i rozporządzeń na kolanie sporządzanych usiłowało rozwiązać trudności egzystencji miast. W rezultacie dotychczasowe dekrety i ustawy o ochronie lokatorów zagwoździły rozwój miast, zabiły ruch budowlany i wytworzyły ten katastrofalny głód mieszkaniowy, jaki obecnie we wszystkich miastach naszych panuje. Zamiast rozwoju widzimy upadek i upośledzenie miast. A tymczasem organizacja naszego życia staje się piekącem zagadnieniem, gdyż za wiele mamy ludności wiejskiej, a za mało miejskiej, czego dowodem jest to, że np. we Francji 55 proc. ludności mieszka w miastach, w Niemczech 65 proc., w Anglji 77 proc., a w Polsce tylko 30 proc.

O obecnym stanie domów w miastach polskich mówił dr. H. Sand, wykazując, że sprawa tylu miast, traktowana dotąd po macoszemu, staje się teraz najważniejszem zagadnieniem państwowem. Powstaje przedewszystkiem konieczność przeprowadzenia remontu domów, które od 8 lat pozostają bez żadnej konserwacji. Aby tylko w jednej Warszawie przeprowadzić najniezbędniejszy remont domów na to potrzeba zgórą 300 miljardów marek. Dziś więc remont domów w miastach wymaga tak znacznego nakładu pieniędzy, iż to przerasta siły płatnicze zarówno właścicieli domów, jak i lokatorów. To też bez czynnego poparcia ze strony Rządu i samorządów nie da się w Polsce rozwiązać kwestji remontu domów.

Nad referatami temi wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierało głos wielu delegatów własności nieruchomości w różnych miastach, przedstawiając przy pomocy dosadnych przykładów opłakany stan domów mieszkalnych w Polsce.

Z działalności „Obrony Kresów Zachodnich" w powiecie sępoleńskim.

Do najlepiej zorganizowanych powiatów na Pomorzu Związku Obrony Kresów Zachodnich należy powiat sępoleński. W każdem miasteczku, w każdej wiosce kościelnej istnieje Koło Lokalne, które pod kierownictwem bardzo żywotnego Zarządu Powiatowego ruchliwą wykonuje działalność.

W ubiegłą niedzielę, t. j. 3 bm. odbyły się tamże 3 wiece informacyjne, a mianowicie w Sypniewie, Lutowie i Wielowiczu. Przybyły z Grudziądza kierownik O. K. Z. na Pomorzu p. Kudlicki wygłaszał na nich obszerne referaty o zadaniach Związku i konieczności jego istnienia.

Po wiecach ludność zapisywała się tłumnie na członków.

Zanotować wypada w końcu fakt zawiązania się w Sępolnie z inicjatywy tamtejszego Zarządu Powiatowego, Spółki osadniczej p. n. „Osada" w celu wykupywania z rąk niemieckich objektów likwidacyjnych i sprzedawania ich w całości lub parcelami w ręce polskie. Pożyteczna ta instytucja gospodarcza niewątpliwie wielkie usługi odda w kierunku wzmocnienia polskich sił ekonomicznych.

Niechaj sprężysta działalność organizacyjna i polityczne placówki w Sępolnie obudzi i inne powiaty z letargu i zachęci do czynnej, owocnej pracy nad odniemczeniem kresów, a zarazem utrwaleniem bytu niepodległości państwa całego.

Wielkie „Igrzyska ludowe nad Wisłą".

W niedzielę dnia 17-go bm. odbęda się w Grudziądzu wielkie „Igrzyska ludowe" nad Wisłą, o nadzwyczaj szeroko zakreślonym programie. W „Igrzyskach" udział bowiem wezmą drużyny „Sokoła", zastępy harcerzy, związki sportowe, cywilne i wojskowe, szkoły, lotnicy, kawalerja i piechota. Będzie to widowisko sportowe na wielką skalę, przeznaczone nietylko dla miłośników sportu, ale także dla szerokich warstw ludności, a przedewszystkiem dla młodzieży szkolnej i rzemieślniczej. Głównym celem tych „Igrzysk ludowych" ma być bowiem rozbudzenie ducha sportowego wśród tej młodzieży, zachęcenie jej do wszelakiego rodzaju sportu i gimnastyki w myśl zasady, iż „w zdrowem ciele, zdrowy duch mieszka".

„Panem et circenses" wołali niegdyś starzy Rzymianie. Dzisiaj wołanie o chleb codzienny rozlega się ze wszystkich zakątków kraju, gdzie tylko mieszka lud pracujący. Ale jakże mało słychać wołania o igrzyska, któreby zaspokoiły i duchową stronę tej pragnącej chleba codziennego ludności. „Nie tylko chlebem człowiek żyje", nietylko o chleb codzienny powinien on się starać, ale także o udoskonalenie ducha swojego. Droga do udoskonalenia ducha wiedzie tylko przez udoskonalenie ciała zapomocą ćwiczenia członków, gimnastyki i wszelakiego rodzaju sportu. Zachęcić szeroką ludność do tego, dać jej popularne widowisko sportowe, zdrową rozrywkę i uciechę — oto zadania, jakie mają spełnić wielkie „Igrzyska ludowe" nad Wisłą.

* * *

Program „Igrzysk ludowych' jest następujący: 1. **Śpiewy** zbiorowe i reje dziatwy szkolnej, 2. Gra w piłkę koszykową członków grudziądzkiego „Sokoła", 3. Kadryl artyleryjski, wykonane przez kawalerję, 4. Produkcje harcerskie, 5. Produkcje sportowe Tow. „Powiwoi", 6. Wzorowa gimnastyka i „boksing" uczniów Centralnej Szkoły Podoficerów Piechoty nr. 2, 7. Gimnastyka na przyrządach członków „Sokoła", 8. Gry i zabawy hippiczne, 9. Żarty sportowe, 10. Popisy lotników i wzloty pasażerskie.

Podczas „Igrzysk ludowych", które rozpoczną się o godzinie 4-tej po południu, a trwać będą aż do zmroku, przygrywać będą muzyki wojskowe. Projektowane są także niespodzianki. Porządek utrzymywać będzie policja i Straż Ogniowa. Gospodarzem „Igrzysk" wyznaczony został p. mir. Szkolnikowski, któremu pomocnym będzie jeden z członków Zarządu „Sokoła".

Chcąc przyciągnąć na te „Igrzyska" jaknajszersze warstwy ludności, organizujący komitet ceny wstępu wyznaczył bardzo minimalne. Wstęp wynosić będzie tylko 1000 marek od osoby, dzieci, młodzież szkolna i żołnierze płacić będą jedynie 500 marek. Dochód przeznaczony będzie w połowie na fundusz urządzenia boiska sportowego w Grudziądzu, w połowie zaś na cele Kom. Wychowania Fizycznego.

Niewątpliwie na „Igrzyska" te pospieszą całe tłumy młodych i starych ze wszystkich sfer ludności naszego miasta. „Igrzyska" niedzielne powinny być w całem tego słowa znaczeniu „ludowe".

Bydgoszcz-Inowrocław - Kruszwica - Popowo.

Wycieczka gimn. żeńsk. w Grudziądzu.

I.

Czyż wspomnień o wspólnych wycieczkach krajoznawczych odbytych kiedyś przed laty nie zaliczamy do chwil najpiękniejszych w życiu?

Wycieczki krajoznawcze szczególnie dla młodzieży są szkołą życia, w której nie tylko poznaje ona ziemie, miasta, wsie i ludzi, ale i sama siebie; uświadamia sobie, na co odważyć się może i na co siły jej starczą; wyrabia zmysł praktyczności i radzenia sobie w różnych okolicznościach, poznaje, że pokonywanie przeszkód i niewygód daje zadowolenie wewnętrzne i wzmacnia wolę itd. itd. — jednem słowem hartuje ducha i ciało w daleką drogę życia.

Świadomość korzyści, jakie ma młodzież z wycieczek krajoznawczych naogół usposobiła dla nich przychylnie i władze szkolne i społeczeństwo. Z nielicznymi wyjątkami kierownicy wszelkiego rodzaju szkół, od powszechnych zacząwszy a na uniwersyteckich skończywszy, starają się wykorzystać dnie wolne od prac szkolnych na planowo zorganizowane wycieczki krajoznawcze. A społeczeństwo? — Stara się ono wszelkimi siłami dopomódz uczestnikom wycieczki przy pokonywaniu trudności związanych z dłuższym pobytem poza domem rodzinnym, objaśnić możliwie najdokładniej rzeczy godne zwiedzania a co najgłówniejsze okazać swe serce dla tych, którzy kiedyś w przyszłości wezmą w swe ręce dalsze losy Państwa i narodu.

Chcę odświeżyć wspomnienia młodości i przyłączam się do wycieczki krajoznawczej gimnazjum żeńskiego w Grudziądzu. Marszruta wycieczki: Bydgoszcz —Inowrocław—Kruszwica—Popowo.

Wczesnym rankiem dn. 8 bm. spotykam się z uczestnikami wycieczki na dworcu kolejowym. Co tu gwaru, śmiechu, śpiewów! Zda sie, że fantastyczna bogini Młodość, opuściła swe tajemnicze królestwo i przyszła zaznajomić się... z polskiemi kolejami państwowemi. Wytrzymają czy też nie wytrzymają pod jej żywiołem?

Godzina 5 z minutami ruszamy z miejsca. Mimo porannego chłodu wszystkie okna w „naszym" wagonie pootwierane i poobwieszane ciekawskiemi, które cieszą się z szybkich zmian krajobrazu. Bawi je wszystko i zbożne łany, i łąki, i lasy, i strumienie, i stawy a nawet piaszczyste ugory, które ręka ludzka usiłowała zalesić. Szybko mijamy stacje kolejowe i osiedla, zbliżając się do Laskowic, gdzie musimy się przesiadać do pociągu w kierunku Bydgoszczy.

Na dworcu laskowickim nastepuje przegląd uczestniczek, wycieczki, który wobec rozbawienia w Grudziądzu był niemożliwy. Rachujemy raz: 73; drugi — 75; trzeci — 80. Cóż u licha, nie umiemy rachować? Umiemy — tylko bogini Młodość ma tą własność, że w gromadzie zmienia swą ilość z zadziwiającą szybkością. Zabieramy się do liczenia w piątkę i ostatecznie ustalamy cyfre uczestniczek na 78. Żadnej nie braknie.

Zajeżdża nasz pociąg. Otrzymujemy półtora wagona na własność aż do Bydgoszczy. Rozsiadamy się wygodnie. Uczestniczki wycieczki rozwijają pakunki, wydobywając z nich prowiant. Posilaja się! Przed niespełna 2 godzinami rozstały się z domem rodzicielskim gdzie je na drogę napewno suto nakarmiono, a już są głodne. Świeże powietrze, śpiew, śmiech oto najlepsze środki na apetyt; zapamiętajcie sobie o tem wszyscy cierpiący na brak apetytu!

Według marszruty ułożonej przez dyrektora gimnazjum ks. Jeranowskiego i prof. Szordykowskiego na zwiedzenie Bydgoszczy mamy 3 godziny czasu. Miasta nie zwiedzimy gruntownie, bo na to trzebaby kilku dni, ale w trzech godzinach, przy dobrych nogach i chęciach potrafimy wyrobić sobie pojęcie o jego zewnętrznym wyglądzie.

Pierwszy wiec Chrześc. Demokracji w Grudziądzu

odbył się wczoraj staraniem tutejszego koła Chrz. Demokracji na sali Bazaru przy bardzo licznym udziale członków i sympatyków. Zagaił i przewodniczył wiecowi wiceprezes koła p. Dobrowolski.

Jako pierwszy wygłosił referat p. poseł Bittner, członek komisji politycznej Chrześcijańskiej Demokracji, opisując z początku wypadki grudniowe i wykazując, że staraniem posłów Chrześcijańskiej Demokracji było przemówieniami i wystąpieniam swemi załagodzić podburzone przez wywrotowców umysły ludzkie a tem smem uchronić społeczeństwo przed walką bratobójczą. Jest to wielką zasługą centrowego stronnictwa jakiem jest Chrześcijańska Demokracja, która bez jakiegobądź uszczerbku programu swego umiała przeprowadzić swe plany i wreszcie — choć po długim czasie — doprowadzić do połączenia poważniejszych stronnictw o różnych programach.

Kiedy utworzenie rządu p. Sikorskiego uważano z pewnej strnoy za konieczność, a rząd ten spotkał się z powodu swych jednostronnych zarządzeń z oporem stronnictw narodowych, to wówczas mowa posła Chrześcijańskiej Demokracji p. Korfantego wyratowała sytucję. Wybitny ten parlamentarzysta zaznaczył wówczas, że Rzeczpospolita znajduje się pod znakiem ciężkiego kryzysu, którego nie wolno nikomu wykorzystać, przeciwnie, staraniem każdego obywatela kraju być powinno, ułagodzić wzburzone umysły a temsamem kraj uchronić przed rewolucją. Stanowisko Chrześcijańskiej Demokracji zjednało sobie wówczas serca wszystkich szczerze narodowo czujących Polaków bez względu na kierunek polityczny.

Czyniono wszystko, aby wszystkich łączyć a nie rozłączać — rozbijać. Powoli pod wpływem takiej taktyki zatargi te łagodniały i już w lutym br. doszło do zapoczątkowania pertraktacji międzypartyjnych. Podczas tych pertraktacji, rozumieli wszyscy, że rząd przyszły będzie musiał się opierać li tylko na większości polskiej, gdyż inaczej o naprawie jakiejbądź mowy być nie może.

Mówca podkreślił wreszcie że dzięki zrozumieniu sprawy tej tak bardzo ważnej, jaką jest utworzenie rządu polskiego parlamentarnego, wreszcie życie polityczne pozbywało się powoli cech demagogji, tak, iż wreszcie doprowadzono do utworzenia rządu, opierającego się na większości polskiej.

Na jakiej podstawie weszła Chrześc. Dem. do rządu?

Na pytanie powyższe poseł Bittner zaznaczył, że zasada polityczna jest jasną. **Gospodarzem w kraju może być li tylko Polak a nie mniejszość narodowa.** Na tej właśnie podstawie zbudowano nowy rząd a zasadę tę aprobowały wszystkie stronnictwa polskie. Pomimo różnic gospodarczej natury znaleziono drogę do wyszukania wspólnych interesów.

Następnie mówca, odpierając zarzut, jakoby rząd obecny był rzadem reakcji, starającej się wyrwać robotnikowi zdobycze jego, zaznaczył, że przemówienia i twierdzenia podobnej treści pp. Moraczewskiego i jego adherent. mają jedynie ten cel, by podchlebić się robotnikowi, ale, nie opierają się zupełnie na faktach.

Żadne z praw i przywilejów robotniczych nie będzie naruszone. Chrześcijańska Demokracja pójdzie po drodze ewolucyjnego rozwoju gospodarczego i nie dozwoli, by rząd w jakibądź sposób starał się ująć choć drobną część zdobyczy robotniczych. O ile tylko jedno z praw tych miało być naruszone, wówczas Chrześcijańska Demokracja z całą stanowczością przeciwstawi się podobnym intrygom i nie cofnie się nawet przed zwalczaniem takiego rządu, który nie może tolerować praw i dobrobytu robotnika.

A zresztą obawy tego rodzaju są — zdaniem mówcy — kompletnie pozbawione wszelkich podstaw, a nawet przeciwnie podług zapowiedzi rządu p. Witosa, robotnicza warstwa ma uzyskać dalsze przywileje.

W dalszych swych wywodach referent poruszył szkic dalszego programu rządu.

Kończąc swe wywody treściwe zaznaczył referent, że przyszłość kraju polega na pracy i pielęgnowaniu cnót obywatelskich w myśl zasad narodowych i chrześcijańskich.

Referat posła Bittnera przyjęli zebrani gorącemi oklaskami, następnie zabrał głos poseł Albin Nowicki. Mówca rozwinął jeszcze szerzej wywody posła Bittnera oraz wyjaśnił w jaki sposób tworzył się rząd. Referent zwrócił w dłuższych swych wywodach uwagę na trudności, które się nasuwały przy tworzeniu rządu oraz na konszacht byłego premiera Sikorskiego, który wszystko czynił, by się utrzymać przy władzy. Poruszając jeszcze kilka ważnych kwestji jak np. sprawę rozpolitykowania się pewnych czynników w armji, usunięcie się ze swych stanowisk rządowych pp. Askenazego, Hartleba i innych krzywonosych dyplomatów Rzeczypospolitej, zaznaczył mówca, że każdy z obywateli Rzeczypospolitej jest zobowiązany do pilnowania godności honoru polskiego i do rzetelnej zgodnej współpracy nad naprawą życia gospodarczego Polski.

Po obydwu referatach zabierali m. i. głos pp. Górski, inż. Kunert, Statkiewicz, Löfelbein i red. Palędzki.

Bardzo niefortunnie przemawiał p. Statkiewicz, który przerywając zresztą często referentów w nierzeczowy sposób, wykazał grubą nieznajomość i dezorjentację w obecnej sytuacji politycznej, nie znając nawet uchwał Gł. Kom. Wyk. N. P. R. — swej partji — dotyczących obecnej sytuacji.

W odpowiedzi na stawione zarzuty przemawiali jeszcze pp. posłowie Bittner i Nowicki, poczem przewodniczący zamknął wiec, którego przebieg, podniosły nastrój i zrozumienie, słuchaczy ważności utworzenia rządu, opartego o większość polską i roli Chrześcijańskiej Demokracji przy tworzeniu tegoż rządu — zatwierdziły stanowisko naszych posłów.

KOMUNIKAT.

Członkom zorganizowanym w Chrześcijańskiem Zjednoczeniu Zawodowem, a **zatrudnionym** w lasach państwowych **„Dyrekcji Lasów Państwowych Toruń-Gdańsk“ komunikujemy niniejszem, iż w dniu 1 czerwca br. zawarto pomiędzy Dyrekcją a Związkami Zawodowemi następującą umowę cennikową:**

PROTOKÓŁ

Posiedzenie w sprawie podwyższenia taryfy dla robotników w Dyrekcji Lasów Państwowych Toruń dnia 1 czerwca 1923 r.

Obecni:

1) Okręgowy inspektor pracy p. Dobrowolski;
2) Inspektor Lasów Państwowych p. Peski;
3) Zjednoczenie Zawodowe Polskie pp. Malinowski i Hejnowicz;
4) Chrześcijaskie Zjednoczenie Zawodowe p. Nowak.

Na skutek wniosku Z. Z. P. z dnia 19. 5. L. dz. 44/23 i wniosku **Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego z dnia 16. 5. 23.** L. dz. 397/23 w sprawie podwyższenia płac robotniczych przy robotach leśnych podwyższono taryfę zarobkową obowiązującą od 1 maja br. w następujący sposób:

Zarobek miesięczny mężczyzn od 21 lat i wyżej 1350 mk. za godzinę.

Zarobek miesięczny mężczyzn od 18 do 21 lat 1170 mk. za godzinę.

Zarobek miesięczny mężczyzn od 16 do 18 lat 760 mk. za godzinę.

Zarobek miesięczny mężczyzn od 14 do 16 lat 410 mk. za godzinę.

Dla kobiet od 18 lat i wyżej 690 mk. za godzinę.
„ „ „ 16 do 18 lat 550 „ „ „
„ „ „ 14 do 16 „ 400 „ „ „

W tym samym stosunku podwyższa się praca zarobkowa i za prace akordowe.

Powyższa taryfa obowiązywać będzie od 1 czerwca br. aż do odwołania.

Niniejszy protokół przedkłada się Dyrekcji do zatwierdzenia.

XI Okręg. Inspektor Pracy:	**Za Zjednoczenie Zaw. Polskie:**
(—) Dobrowolski	*(—) W. Malinowski*
	(—) Hejnowicz
Inspektor Lasów Państwowych:	**Za Chrześc. Zjedn. Zaw.:**
(—) Peski	*(—) Nowak*

Prace akordowe	Dla robotników stałych i wolnych: w zrębach mk.	w trzebieżży mk.	po całym lesie mk.
Drzewo użytkowe za 1 m. 3	2980	3310	3620
„ „ karczowane za 1 m. 3	3720	4180	4550
Kopalniaki 1 kl. ponad 14 cm. za 1 m. 3	4550	4920	5290
„ 2 kl. od 10 do 14 cm. za 1 m. 3	4920	5290	5690
„ 3 kl. od 7 do 10 „ za 1 m. 3	5690	6064	6440
Drągi 1 kl. od 12 do 14 cm. za sztukę	640	640	640
Drągi 2 kl. od 10 do 12 „ „ „	450	450	450
Drągi 3 kl. od 7 do 10 „ „ „	370	370	370
Drągowina od kupki	7220	—	—
Tyczki od setki	5130	—	—
Korowanie budulca			
a) na czerwone za 1 m. 3	1710	1710	1710
b) na biało za 1 m 3	2270	2270	2270
Korowanie kopalniaków 1 kl. za 1 m. 3	2530	2530	2530
„ „ 2 kl. za 1 m. 3	2710	2710	2710
3 kl. za 1 m. 3	3430	3430	3430
Szczapy użytkowe za 1 mp.	5130	—	6060
„ opałowe za 1 mp.	4920	5290	5690
Wałki użytkowe za 1 mp.	3990	—	4920
„ opałowe za 1 mp.	3800	4240	4730
Gałęzie 1 kl. za 1 mp.	2640	2870	2870
„ 2 kl. za 1 mp.	1710	1710	1710
Gałęzie 3 i 4 kl. za 1 mp.	970	1200	1410
Pniaki rudowane za 1 mp.	9900	—	—
Pniaki kopane za 1 mp.	6600	—	—
Tyczkowina od kupki	5500	—	—

Zarobek dzienny za godzinną pracę	męzcz. od 21 lat i wyżej mk.	męzcz. od 18 do 21 l. oraz kobiety ponad 18 lat mk.	od 16 do 18 lat mk.	od 14 do 16 lat mk.
Mężczyźni	1350	1170	760	410
Kobiety i dziewcz.	—	650	550	400

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Środa Anton. z Padwy. Wschód słońca 3.39 zachód 8.20 Wschód księżyca 3.27 zachód 6.57.

Stan wody na Wiśle z 12. 6. 1923.

Kraków + 1,60, Warszawa + 1,85, Toruń + 1,89, Fordon + 1,32 Chełmno + 1,31, Grudziądz + 1,45, Kurzebrak + 1,77, Piekło + 1,10, Tczew + 1,35, Einlage + 2,46 Schiewenhorst + 2,70.

*

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** We wtorek odbędzie się uroczyste przedstawienie z powodu uczczenia przeniesienia zwłok śp. Karola Marcinkowskiego, znanego i zasłużonego działacza Wielkopolskiego, na skałkę zasłużonych w kościele św. Wojciecha w Poznaniu. Podniosła ta uroczystość powinna ściągnąć wszystkie sfery obywatelskie oraz wojskowe w tymże dniu, w którym przemówienie wygłosi znany działacz kaszubski, prezes Stow. Obrony Kresów Zachodnich p. dr. Maj. Odegraną zostanie „Wierna Kochanka“ Fijałkowskiego.

W śśrodę po południu o godzinie 4-tej przedstawienie szkolne „Wierna Kochanka“. Bilety od 1000 do 3000 marek już nabyć można w składzie cygar u p. Wawrzyniaka.

W środę wieczorem o godzinie 8 i pół odbędzie się występ gościnny artystów baletu z udziałem Anny Zabójkiny, znakomitej primabaleriny teatrów piotrogrodzkich, Remisłowskiego, baletmistrza teatrów stołecznych, warszawskich oraz Haliny Pawłowej, artystki baletu teatrów moskiewskich. Świetny ten balet odnosi w tercecie niebywałe tryumfy, objeżdżając nieomal cały świat, co dowodzi o mistrzowskich kreacjach choreograficznych w interpretacji utworów muzycznych Rubinsteina, Alabjewa, Saint-Saensa, Brahmsa, Moszkowskiego, Wieniawskiego i innych, to też spodziewać się należy, że i w naszem mieście występ ten spotka się z wielkiem zainteresowaniem. Bilety sprzedaje p. Wawrzyniak, Plac 23-go Stycznia 29.

—** **FANTY WIELKIEJ LOTERJI** Towarzystwa Czytelni Ludowych wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w Biurze Centralnem Towarzystwa Czytelni Ludowych, Poznań, Plac Wolności 18, 1 ptr. od godziny 4 do 6 po południu. Uprasza się o jaknajrychlejszy odbiór fantów. Fanty do 1-go lipca br. nie odebrane przechodzą na własność Towarzystwa Czytelni Ludowych.

—** **KOMITET ODSZKODOWAŃ WOJENNYCH** dla urzędników państwowych całej Rzeczypospolitej wniósł już memorjał do klubów poselskich i Sejmu. Interesowani mogą się jeszcze zgłaszać pod adresem: K. Mierzwiński, Poznań. Lodowa nr. 3 II ptr. Przystępujący na członków przesłą na akcję przez Poczt. Kasę Oszcz. w Poznaniu czekiem nr. 203 880 kwotę 5000 marek i napisza, która Komisja Szacunkowa i jaką kwotę im przyznała. Zajmujemy się tylko członkami. Bez załączenia opłaconego listu nie odpisujemy. Dawni członkowie winni na koszta akcji wnieść dopłatę.

Radca szkolny Antoni Mohr, przewodniczący.
K. Mierzwiński, sekretarz.

—** **W SPRAWIE ZAWIERANIA MAŁŻEŃSTW PRZEZ WOJSKOWYCH NIŻSZYCH SZARŻ** podaje prasa warszawska nowe, dokładne szczegóły.

Przy zawieraniu małżeństw przez wojskowych niższych stopni, władze wojskowe żądają przedstawienia zaświadczenia wydanego przez policję o stosunkach i warunkach uzasadniających konieczność zawarcia małżeństwa w wypadkach nieprzewidzianych przez przepisy wojskowe.

Stosownie do wyjaśnienia komisarjatu rządu oraz zgodnie z rozkazem D. O. K. przy zawieraniu małżeństw przez szeregowych władze policyjno-administracyjne winny zaświadczać: dowód konieczności małżeństwa, jeżeli petent niema 24 lat (dowód ten należy stwierdzać drogą wywiadu i wydawać jeżeli zachodzą ważne przyczyny); zezwolenia ojca lub opiekuna narzeczonej, jeśli niema ona 21 lat skończonych, świadectwo przynależności narzeczonej; świadectwo moralności narzeczonej; dowód zrzeczenia się zaopatrzenia rodzin; oświadczenie narzeczonej, iż zrzeka się prawa do kwatery w koszarach.

—** **GODŁO NARODOWE W SKŁADACH TYTUNIOWYCH.** Według przepisów monopolowych musi znajdować się w każdem miejscu sprzedaży wyrobów tytuniowych godło narodowe. Rewizja w tym względzie ma się odbyć po 15 bieżącego miesiąca.

—** **PODWYŻSZENIE GRANIC WARTOŚCI LISTÓW WARTOŚCIOWYCH.** Rozporządzeniem ministerstwa poczt podwyższona została granica podanej wartości listów wartościowych i paczek do 1000000 marek.

—** **OPODATKOWANIE KART DO GRY.** Najlepiej nadającym się objektem do opodatkowania na rzecz Czerwonego Krzyża są karty do gry, które nietylko należą do przedmiotów koniecznej i powszechnej potrzeby, lecz przeciwnie, są objektem rozrywki, a nawet hazardu i dlatego mogą być obciążone znacznemi opłatami.

Pragnąc zasilić fundusze tej tak poważnej instytucji społecznej — Ministerjum Skarbu opracowało projekt ustawy w przedmiocie przyznania Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi wyłącznego prawa sprzedaży kart do gry

—** **UDOSKONALONA ŁAWKA SZKOLNA.** Przemysłowiec i technik p. Szymon Czech w Warszawie wynalazł i opatentował nowy model ławki szkolnej. Wynalazek p. Czecha wprowadza bardzo ważne w hygjenie szkolnej udoskonalenie, mianowicie umożliwia on uczniom zarówno wygodne i prawidłowe siedzenie oraz swobodne wstanie, czego pogodzenie było dotychczas bardzo utrudnione.

Specjalna komisja ministerstwa oświaty badała wynalazek p. Czecha i uznała go za bardzo praktyczny i celowy.

Sprawy kościelne.

—** **WYNIK WYBORÓW DO REPREZENTACJI PARAFJALNEJ.** Na zasadzie par. 12 ordynacji wyborczej do ustawy z dnia 20 czerwca 1875 r. podaje się do wiadomości, że przy wyborach do reprezentacji parafjalnej w Grudziądzu, które się odbyły dnia 10-go bm. wybrani zostali:

1. Klimek Damazy, kupiec, Józefa Wybickiego, 2. Bederski Patrycjusz, urzędnik kolejowy, Staszyca, 3. Dominikowski Jakób, rektor, Forteczna, 4. Binnek Jan, naucz. semin., Ogrodowa 34, 5. Kowalski Władysław, kołodziej, Książęca 3, 6. Arendt Fryderyk, robotnik, 3-go Maja 27 a, 7. Kaszewski Leon, inspektor Straży Ogniowej, Trynkowa 10, 8. Kamiński Wawrzyniec, robotnik, Trynkowa 16, 9. Kamiński Władysław, kolejarz, Groblowa 33, 10. Spychała Józef, mistrz piekarski, Forteczna 7, 11. dr. Zieliński Feliks, lekarz, Plac 23-go Stycznia 12. Pokorski Władysław, mistrz kotlarski, Młyńska 4, 13. Szendler Bronisław, nacz. Kasy Izby Skarbowej, Sienkiewicza, 14. Wawrzyniak Stefan, kupiec, Plac 23-go Stycznia, 15. Grobelny Władysław, dyr., Tuszewo, 16. Statkiewicz Stefan, sekretarz Z. Z. P., Staszyca 4, 17. Gorlewicz Jan, cieśla, Groblowa 13, 18. Zawacki Jan, kupiec, Józefa Wybickiego, 19. Gosiniecki Jan, mistrz rzeźnicki, Toruńska 26, 20. Blok Franciszek, mistrz szewiecki, Ogrodowa 8, 21. Toppmajer Jan, sekretarz Z. Z. P., Grudziądzka 55 a, 22. Szymański Ignacy, robotnik, Poniatowskiego 1, 23. Kruszona Franciszek, kupiec, Toruńska 22, 24. Wierzbowski Władysław, ślusarz Chełmińska 56, 25. Kościński Leonard, robotnik, Chełmińska, 26. Keller Jan, cieśla, Nowomiejska 3, 27. Jezierski, obywatel ziemski, Nowawieś, 28. Lewandowski Leon, sołtys, Owczarki, 29. Figurski Feliks, kolejarz, Biskupia 24, 30. Jerzykowski Antoni, kolejarz, Bydzoska 4, 31. Szydłowski Henryk, ślusarz, Cegielniana 8, 32. Jakubowski Piotr, budowniczy, Plac 23-go Stycznia, 33. Stankowski Marjan, inkasent, Koszarowa, 34. Wojciechowski Józef, dyr. banku, Młyńska 39, 35. Lesiński Feliks, mistrz malarski, Kościuszki 2, 36. Maciejewski Franciszek, mistrz stolarski, Groblowa 42.

Przeciwko ważności wyborów dozwolone jest zgłaszanie sprzeciwu w ciągu 2 tygodni od dnia dzisiejszego pod adresem niżej podpisanego Dozoru Kościelnego.

Grudziądz, 12-go czerwca 1923 r.

Dozór kościelny parafji św. Mikołaja w Grudziądzu.
(—) Ks. Dembek, przewodniczący.

Podziękowanie.

—** **NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W M. TARPNIE** złożyli łaskawie ofiary pp.: W. Brejska-Rąborg 100000 marek, A. Błędzki-Rozental 100000 marek, St. Turnau-Święte 100000 marek, ks. biskup dr. Rozentreter 100000 marek, Zakłady Prze

mysłowe Winkelhausen, Starogard 200 000 marek, G. Seifferth, Starogard 100 000 marek, kolekta prafjalna w Radzynie 150 000 marek, ks. prob. Mańkowski, Lębarg 50 000 marek, N. N. 600 tysięcy marek, M. Ruchniewiczowa 135 000 marek, zebrane u pp. Kotlińskich 350 000 marek, Heinke-Polens 15 000 marek, Młynarski 10 000 marek, Stenzel 50 000 marek, urzędnicy Powiatowej Kasy Chorych 15 000 marek, Lietzowa 15 000 marek, Morczyńska-Świerkocin 10 000 marek, Serowińska 10 000 marek, Kellerowa 10.000 marek, Heinitzowa 50 000 marek, Słomińska 50 000 marek, Lewandowski-M. Tarpno 50 000 marek, Quandtówna 8 000 marek, Jordan 8 000 marek, Prądzyński-Skorpa 10 000 marek, ks. prob. Rozentreter, Bysław 10 000 marek, Apteka pod Orłem 50 000 marek, Wolszlegier-Coldanki 20 000 marek, Fr. Preuss, murarz — 16 godzin pracy — 40 384 marek, W. Śliwińska 2 lichtarze, N. N. 20 000 marek, Tomasz Januszewski, naucz. semin. 50 000 marek, ks. prob. Karpiński-Osiek 50 000 marek, St. Kałamajski-Toruń 30 000 marek, Boettcher nast., Toruń 10 000 marek, N. N. 45 000 marek, ks. prob. Cieśliński, Łódź, 10 000 marek, Lityńska M. Tarpno 50 000 marek, Orzechowski 20 000 marek, Wichowski 10 000 marek, Swarzyńska 10 000 marek Buczyński 10 000 marek, Zielska 5 000 marek, Baumach 10 000 marek, por. Jeschke 20 000 marek, N. N. 20 marek w srebrze. Wszystkim ofiarodawcom serdeczne składam Bóg zapłać i o dalsze ofiary serca litościwe i dziełu zbożnemu życzliwe gorąco proszę.

Ks. Dembek.

Ruch towarzystw.

—(rt) **NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET** zawiadamia wszystkie członkinie, oraz sympatyczki, że posiedzenie miesięczne odbędzie się w czwartek, dnia 14-go bm. w małej sali Hotelu Warszawskiego o godzinie 5-tej po południu.

—(rt) **POLSKIE TOWARZYSTWO WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI.** Zebranie Towarzystwa odbędzie się w środę dnia 13-go bm. o godzinie 7 i pół wieczorem w hotelu „Pod Złotym Lwem". Referat wygłosi p. mec. Wysocki. O liczny udział uprasza

Zarząd.

—(rt) **ZEBRANIE RODZICIELSKIE.** Komendantka III. żeńskiej druż. harcerskiej ze szkoły Wydziałowej zaprasza rodziców harcerek i opiekunkę drużyny na zebranie rodzicielskie **dzisiaj, dnia 12-go czerwca o godzinie 5 i pół po południu w auli szkoły Wydziałowej,** aby się porozumieć co do wyników całorocznej pracy oraz pracy letniej.

(—) Z. Meisnerówna, komendantka drużyny.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Ruch statków na Wiśle).** W drodze z Gdańska do Warszawy przybył w czwartek po południu parowiec „Rokitki" (dawnici „Polbal IV", kapitan Szeffer) i zarzucił kotwicę przy bulwarze. Parowiec holuje 3 łodzie z mąką do Warszawy. W piątek po południu odjechał w górę rzeki.

(Miła niespodzianka). Uczucia miłej niespodzianki doznała pewna obywatelka tutejsza, gdy ujrzała na wdzięcznej figurce nieznajomej kobiety, kroczącej Rynkiem Nowomiejskim, stracony przez kradzież płaszcz damski. Spowodowała ujęcie podejrzanej o kradzież osoby, która podała, że nazywa się Izdebska, niema stałego zmieszkania, twierdziła atoli, że nie skradła płaszcze lecz otrzymała go w podarunku od przyjaciółki. Ponieważ nie umiała jednak wymienić nazwiska szczodrej ofiarodawczyni, znalazła się wkrótce w „kozie".

—** **GNIEW. (Zapowiedź dobrych urodzajów).** Jak nam donoszą z okolic Gniewu, częste opady, które nawiedziły powiat w maju, przyczyniły się do nadania przepięknego wyglądu polom i ogrodom.

Szczególnie stan zbóż zimowych, zwłaszcza żyta, które miejscami sięga wysokości 2 metrów, nosi kłosi wielkie, i przeważnie kwitnie, przedstawia się dobrze. Również i stan zbóż letnich, jak owsa i jęczmienia, dobry, jednak na tęgich gruntach przeważnie skutkiem nadmiaru wilgoci, jęczmień żółknie, a żyto miejscami legło. Stan nasion jak koniczyny i wyki, dobry. Żniwo owocowe, z wyjątkiem śliwek i niektórych gatunków jabłek zapowiada się pomyślnie. Z powyższego, o ile nie zajdą niespodzianie szkodliwe zmiany, wnioskować można, iż zbiory tegoroczne wypadną obficie.

—** **TCZEW. (Ujęcie herszta szajki bandyckiej).** Niejaki Demski Ryszard przybywszy nielegalną drogą z Essen do Polski, osiedlił się w Subkowach i tam zorganizował szajkę złodziejską. Policja wkrótce jednak wpadła na trop i wyśledziła złoczyńców.

Pewnego dnia funkcjonarjusze policyjni puścili się w pogoń za uciekającą szajką — a było ich 3 osoby. Jeden z nich strzelił z rewolweru do policjanta, nieudolnie jednak, policjant nie został raniony. Strzelał Demski i jego też przychwycono, dwaj towarzysze zbiegli.

(Krwawy napad). Dnia 5-go czerwca napadnięty został przez Kuczyńskiego Pawła, na własnym podwórzu gospodarz Cieślik Michał, i mocno raniony wskutek silnych uderzeń pałką w głowę i szyję przyjechał do Tczewa, do swego krewnego, gdzie wkrótce zmarł. Zwłoki obłożono aresztem.

—** **OLIWA. (Wściekły pies).** W Oliwie zjawił się wściekły pies, kótry zagryzł pasącą sie na trawie kozę. 2 mężczyzn udało się na rowerach w pogoń za psem celem ustalenia numeru a tem samem i właściciela. Psa zdołano wpędzić wreszcie w podwórze handlarza wegli, Köhlera, lecz pies ukąsił Köhlera w rękę i zdołał się wyrwać i dotąd go jeszcze nie schwytano. U Köhlera, stwierdził lekarz objawy pokąsania przez wściekłego psa. Ręka pokąsanego silnie napuchła.

Z całej Polski.

—** **INOWROCŁAW. (Pomysłowy artysta.)** Na rozkaz prokuratorji w Bydgoszczy został tutaj aresztowany artysta dramatyczny z Warszawy Napoleon Szczawiński. Jak donoszą z Bydgoszczy, Sz. nabrał tamże rozmaitych ludzi, przeważnie zaś restauratorów, na około 10 miljonów marek, poczem przeniósł się do Inowrocławia. Aresztowany, który na razie został umieszczony w areszcie policyjnym w Bydgoszczy, ma być wydany prokuratorji.

—** **POZNAŃ. (Wielkopolska w hołdzie Władysławowi Mickiewiczowi).** Województwo Poznańskie, w którego stolicy stanął pierwszy na ziemiach polskich pomnik Adama Mickiewicza, postanowiło uczcić uroczyście jubileusz brylantowych godów Władysława Mickiewicza. Wyrazem czci będzie adres zdobiony w motywy ludowe, na którym jaknajwiększa ilość obywateli poznańskich umieści swoje podpisy, składając równocześnie na ręce osób uproszonych przez Komitet datki dobroczynne zwłaszcza na kolonje dla dzieci. Na czele komitetu staje rektor dr. Święcicki.

(Wykryty skład bomb). Przy ulicy Smoczej 22 wykryto tajny skład bomb systemu francuskiego, co do których nie wiadomo, na co były przeznaczone. Bomby obłożono aresztem, śledztwo zaś w tej sprawie nie dało jeszcze żadnego rezultatu.

—** **ŁÓDŹ. (Niecierpliwi aresztanci).** W tych dniach w tut. więzieniu śledczem przy ulicy Milsza wybuchł bunt więźniów. Powodem buntu było to, iż więźniowie sądzili, iż wydaną została jakaś amnestja i wobec czego winni być wypuszczeni na wolność.

Aresztowani walili w drzwi, łamali urządzenie więzienne i powybijali szyby. Ponieważ straż więzienna nie zdołała uspokoić wzburzonych więźniów, wezwano do pomocy policję.

Po dłuższych usiłowaniach zdołano wreszcie wzburzonych więźniów uspokoić.

—** **WARSZAWA. (Aeroplan bez motoru).** W garażu Autopalast odbyła się demonstracja przez Jana Kubickiego aeroplanu bez motoru, nazwanego „Inkub nr. 1". Obecni byli między innymi kierownik ministerstwa spraw wojskowych, gen. Osiński i adjutant Prezydenta Rzeczypospolitej pułkownik Zaruski.

—** **KRAKÓW. (Królewscy goście).** Rumuńska para królewska przybywa do Krakowa dnia 27-go bm. rano i zatrzyma się przez kilka godzin, podczas których zwiedzi zabytki miasta Krakowa.

—** **LWÓW. (Katastrofa kolejowa).** W ubiegłą sobotę urządzili uczniowie VI i VII kl. gimn. VI we Lwowie, w liczbie 50 osób łącznie z gronem profesorskiem, wycieczkę w okolice Worochty. W czasie powrotu wąskotorową kolejką drzewną z Foreszczanki do Worochty, wykoleiły się wagony z szyn i stoczyły się z nasypu. Jak się okazało, wypadek był dość szczęśliwy, gdyż jeden zaledwie uczeń odniósł lekką ranę, natomiast dwóch strażników celnych doznało złamania nóg. Przyczyny katastrofy dotychczas nie ustalone.

Z całego świata.

—** **BERLIN. (Kradzież pół miljarda marek).** Drukarnia państwowa w Berlinie ogłosiła plakatami, że skradziono jej pięćset miljonów marek w sztukach pięćdziesięciotysięcznych. Za wykrycie złodzieja wyznaczona została nagroda w kwocie miljona marek.

—** **LONDYN. (Hydroplan-olbrzym).** W Londynie dokonano obecnie prób z hydroplanem-olbrzymem, mającym w rozpięciu 37 metrów, a rozporządzającego motorem o sile 1 300 koni. Podczas półgodzinnego lotu osiągnął on szybkość 180 kilometrów na godzinę. Aparat ten zabiera na swój pokład 2 tony nafty i pięć osób załogi.

—** **DUBLIN. (Ukończenie niepokojów ulicznych).** Jak donoszą z Dublina odezwa de Walery do powstańców, by zaniechali kroków nieprzyjacielskich i ukryli broń, odniosła widoczny skutek, od kilku bowiem dni nie notowano w Irlandji wypadków użycia broni.

—** **NEAPOL. (Wezuwjusz grozi wybuchem).** Wezuwjusz jest znowu czynny, jak donoszą gazety włoskie. Z licznych otwartych kraterów płynie bez przerwy lawa.

—** **DURAZZO. (Odkrycie terenów naftowych w Albanji).** Pewne konsorcjum angielskie natrafiło w środkowej Albanji na tereny naftowe. O prawo eksploatacji tych pokładów ubiegają się Amerykanie i Anglicy.

—** **WASZYNGTON. (Samobójstwo w salonie ministra).** W Waszyngtonie wywołało ogromną sensację samobójstwo bardzo bogatego bankiera ze stanu Ohio, Jesa Smitha, jednego z zaufanych przyjaciół prezydenta Hardinga.

Smith przybył do Waszyngtonu i udawszy się do salonu przyjęć innego ze swych przyjaciół, ministra sprawiedliwości, Doughertego, tam odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Nieprzyjemność, która spotkała ministra we własnem mieszkaniu, osłodzi zapewne okoliczność, że Smith, nie posiadając ani żony, ani dzieci, zapisał mu w testamencie cały swój majątek.

—** **FILADELFJA. (Bohaterski czyn polskiego weterana).** Z Filadelfji donoszą: P. Wacław Przanowski, były żołnierz armji Stanów Zjednoczonych, uratował życie 20 dzieciom we Filadelfji. Pewien chłopiec puścił w ruch samochód, stojący samotnie przed domem w jednej z głównych ulic. Samochód pędził szybko ulicą, wywołując przerażenie. Byłby on niechybnie najechał na karuzelę mieszczącą się w wozie stojącym na tej samej ulicy. Na karuzeli znajdowało się 20 dzieci. Pan Przanowski, widząc niebezpieczeństwo wskoczył do pędzącego samochodu i wstrzymał go tuż przed karuzelą.

—** **BALTIMORE. (Gazy trujące na usługach przemytników).** Przemytnicy wódek i likierów, operujący pomiędzy Baltimore a Waszyngtonem, czynią obecnie użytek z gazów trujących, aby uniemożliwić pościg za sobą. Zdołano przychwycić dwa auta, zaopatrzone w specjalne przyrządy, które otwarte w razie pościgu wypuszczają gaz trujący.

—** **Z MEKSYKU. (Bunt religijny).** W mieście Durango wybuchł bunt religijny. Tłum, liczący 3 000 osób, zaatakował jeden z gmachów urzędowych i rozbroił policję, która robiła użytek z broni palnej. Zgromadzono wojska federalne, celem zapobieżenia ponownemu rozlewowi krwi. Wypadki te spowodowane zostały niedawnem uchwaleniem ustawy, ograniczającej do liczby 25 duchownych wszelkich religji w Durango.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **Sekcja bławatników Zw. Tow. Kup. na Pomorzu.** Kwestja żydowska, to najzawilszy problem tak w całokształcie naszego życia politycznego jak i dotykający bezpośrednio kupiectwo polskie wogóle, a handel bławatami w szczególności.

Problem ten choćby tylko w części rozwiązać — co przyczyniłoby się w walnej mierze do uzdrowienia stosunków naszych polityczno-gospodarczych oraz do utorowania drogi bławatnikom Polakom na najszerszą arenę pracy — podjęli się bławatnicy Pomorza i Wielkopolski zrzeszeni w organizacji pod nazwą „Sekcja Bławatników Związku Towarzystw Kupców Pomorza" (pod przewodnictwem znanego działacza b. posła p. Bolesława Knasta z Pelplina.)

Handel bławatami w b. Kongresówce opanowany jest zupełnie przez żydów — stanowi ich wyłaczny monopol. Odżydzić i unarodowić handel ten — oto zadanie, jakiego podjęła się wzmiankowana organizacja, t. j. Sekcja Bławatników. — Jako pierwowzór pracy takiej służy sekcji wszczęta na Pomorzu w Brusach przed lat 25 akcja pp. szambelana Sikorskiego, ks. senatora Bolta i śp. kupca Wysińskiego, gdzie to przez zakładanie na Pomorzu sklepów pod firma „Kupiec" oraz „Bazar" i osiedlanie jednostek tak świetne osiągnęło wyniki. Sekcja wywodzi się także z Brus i z tej samej akcji.

W październiku ub. r. w Toruniu podczas Zjazdu ogólno-kupieckiego Pomorza Walne Zgromadzenie Sekcji zaaprobowało program Zarządu zmierzający ku osiągnięciu wytkniętego celu a w roku później poświęcony i uruchomiony został pierwszy sklep w Włocławku pod firmą „Bazar Chrześcijański". Zabiegi zaś i starania około uruchomienia dalszych sklepów w różnych okolicach b. Kongresówki są w pełnym toku i należy mieć uzasadnioną nadzieję, że w niezadługim czasie a w każdym razie w bieżącym jeszcze roku otworzy się i uruchomi kilka dalszych sklepów.

Jak nas z kół interesowanych dalej informują Sekcja zajęła się tak, że jeszcze i drugą nie mniej ważną kwestją, a to sprawa wyszkolenia przyszłych kupców. Wojna przerzedziła zastępy adeptów Merkurego. Na wielce ten dla przyszłości kupiectwa polskiego niepomyślny objak, różne złożyły się przyczyny w pewnej atoli mierze zawiniło tu i kupiectwo same zaniedbując przyjmowania i kształcenia uczni. A jeżeli niema zabraknąć pracowników — następców, mająch nie tylko wziąć w spadku to co stworzone, ale rozbudować i rozszerzyć to kwestji uczniów najbaczniejszą należy poświęcić uwagę. Sekcja bławatników wpaja interesowanym zrozumienie to, nakłania do przyjmowania uczni, przypomina obowiązek sumiennego wyboru kandydatów co do kwalifikacji ich i co do zapewnienia im gruntownego, wszechstronnego wyszkolenia.

W związku z tem podkreślić należy wielką przyszłość jak się otwiera w kupiectwie młodzieży istotnie kwalifikującej się do zawodu kupieckiego. Pole pracy bowiem jest coraz rozleglejsze, wdzięczne a rokujące plon obfity.

Uprzytomniwszy sobie doniosłość i ogrom choćby tylko tych dwóch zadań zajmujących zrzeszone bławatnictwo — a wiadomo, że sekcja stale i pilnie zabiega około interesów branży i członków — niepodobno nie stwierdzić wartości i konieczności takiego zespolenia sił. Jasną bowiem jest rzeczą, że nie jednostka tylko organizacja może podjąć się i przeprowadzić zadanie tej miary.

— **Kredyty gospodarcze P. K. O.** Komitet dyrekcyjny P. K. O. na posiedzeniu w dniu 6 bm. przyznał dalsze kredyty na cele gospodarcze w ogólnej sumie 8 455 miljonów marek. Nadto po raz pierwszy Komitet dyrekcyjny udzielił lokaty na cele przemysłowe w złotych polskich na sumę 60 000 złp. Ogólna suma żądanych kredytów wynosiła 18 998 milj. mk., z czego zaspokojono 65 proc. Z przyznanych lokat przypadło na rolnictwo 945 milj. mk., na spółdzielnie — 520 milj. mk., na samorządy — 250 milj. mk., na oświatę — 1440 milj. mk., na przemysł spożywczy — 1235 milj. mk., chemiczny — 825 milj. mk., poligraficzny — 230 milj. mk., metalowy — 426 milj. mk., drzewny 626 milj. mk., włókienniczy — 415 milj. mk., mineralny — 230 milj. mk., mechaniczny — 750 milj. mk., budowlany — 50 milj. mk., amunicyjny — 400 milj. mk., różne cele — 115 milj. mk.

PRZEMYSŁ.

— **Żydowskie firmy.** Według nr. 23 tygodnika „Rozwój" następujące firmy znajdują się w rękach żydowskich: Fabryki tutek (gilz) i bibułek cygaretowych „Promień", „Solali", „Nil", relamujące się szeroko w prasie „Warszawska Konkurencja" (ul. Dzielna) i „Wolska Konkurencja" (ul. Jasna) obydwie w Warszawie.

GIEŁDY.

— **Zamiar skreślenia Berlina z ceduły giełdowej.** Z londyńskich kół giełdowych zwrócono się do paryskich kół bankowych z zapytaniem o pogląd na sprawe **skreślenia notowań mk. niem. na giełdach państw zachodnich.** — Skreślenie notowań marki niemieckiej leżałoby, zdaniem angielskich kół giełdowych, w interesie klientów giełd, których należałoby uchronić przed machinacjami niemieckiemi, zmierzającemi wyraźnie do deprecjacji waluty niemieckiej, wskutek czego kurs marki niemieckiej wykazuje gwałtowne skoki w ciągu jednego dnia. Paryska giełda podobno zgodziła się już na skreślenie Berlina z ceduły giełdowej. Na praskiej giełdzie o takiem zapytaniu oficjalnie nic nie wiadomo. W razie potwierdzenia się, tej wiadomości, ewentualnie skreślenie notowań marki niemieckiej na giełdzie londyńskiej i paryskiej nie pozostałoby bez wybitnego wpływu na ukształtowanie się kursu marki na giełdzie praskiej.

SPRAWY PIENIĘŻNE

— **Wyprzedanie zapasów bonów złotych.** Popyt na bony złote, wydawane przez P. K. K. P. wzrasta z każdym dniem w niepomierny sposób. Cały dotychczasowy zapas bonów na sumę około 30 miljonów złotych został już wyczerpany. Należy zaznaczyć, że P. K. K. P. rozdziela bony wszystkim bankom i stronom prywatnym. Tak wielki zbyt bonów jest bardzo dodatnym objawem, świadczy bowiem o dużem zainteresowaniu się sfer społeczeństwa przyszłą walutą polską.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Pałędzki.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy
nadsekretarz miejski
Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Posiedzenie Rady Miejskiej

w poniedziałek, dnia 18-go czerwca 1923 r. o godzinie 5-tej po południu.

PORZĄDEK OBRAD:

A. Doniesienia:

1. Zwyczajna rewizja Gł. Kasy Miejskiej. Kasy Podatkowej, Kasy Depozytowej, Elektrowni, Gazowni i Rzeźni miejskiej za miesiąc kwiecień i maj 1923 r.
2. Sprawozdanie Urzędu Aprowizacyjnego i udzielenie kierownictwu absolutorjum.
3. Przyjęcie do wiadomości o złożeniu mandatu przez Pana Radcę Moddelsee.

B. Wybory:

1. Wybór 2 członków do Zarządu ewangielickiego szpitala.
2. Wybór 1 członka do Komisji rzezalnianej.
3. Wybór rozjemców do Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu i to 4 z właścicieli domów i 5 z lokatorów.
4. Wybór 4 członków do Komisji dla spraw regulacji pensji urzędniczych.
5. Wybór 1 członka do Komisji dla majątku Wielkiego Tarpna.
6. Wybór 2 członków do Komisji Szpitala.
7. Wybór 1 członka do Komisji dla Tortiarni

C. Wnioski:

1. Podział miasta na obwody kominiarskie
2. Przyjęcie do zatwierdzającej wiadomości rachunku przytułku dla ewangelickich starców.
3. Przyjęcie do zatwierdzającej wiadomości rachunku dla ewangelickiego szpitala.
4. Ustalenie opłat za ubój w Rzeźni miejskiej.
5. Ustalenie opłat na targowisku w Rzeźni miejskiej.
6. Ustalenie cen za kąpanie w Łaźni miejskiej na Wiśle i Trynce.
7. Ustalenie opłat za brzegowe i składowe.
8. Udzielenie subwencji Związkowi Straży Pożarnych Województwa Pomorskiego.
9. Uchwała w sprawie rozciągnięcia sfery interesów miejskich na majątek Wielkie Tarpno.
10. Sprawa sprzedaży terenu przy ulicy Moniuszki.
11. Sprawa przyjęcia przytułku przy ulicy 3 Maja w zarząd miasta.
12. Sprawa dodatkowego pobrania 100% podatku przemysłowego od przedsiębiorstw szynkarskich na rok 1923.
13. Zmiana ordynacji podatku od zabaw w obrębie miasta Grudziądza.
14. Ustalenie statutu o poborze podatku od samochodów, koni, wozów i powozów.
15. Uchwalenie preliminarza majątku wielkie Tarpno na rok 1923.
16. Przyjęcie do zatwierdzającej wiadomości nowo ustalonych cenach:
   a) za prąd elektryczny.
   b) za przejazd nocnym tramwajem.

Grudziądz, dnia 9 czerwca 1923 r.

Na posiedzenie zaprasza [5488

Przewodniczący Rady Miejskiej
(—) Szychowski.

OBWIESZCZENIE.

Po myśli § 23 statutu miejscowego, dotycz. Sądu Przemysłowego w Grudziądzu niniejszem podaje się ostateczny skład Sądu Przemysłowego w Grudziądzu na lat sześć do publicznej wiadomości. [5487

W tym czasie jako ławnicy będą czynni:

a) z grona pracobiorców:
ślusarz Władysław Wierzbowski
tramwaj. Leon Polenz
ślusarz Jan Jarmuntowicz
kowal Franciszek Malinowski
kołodziej Jan Gorlewicz
zecer Bernard Kurzyński

b) z grona pracodiorców:
zegarm. Aloizy Stuhldreer
budown. Erych Wabl
mistrz kraw. Stanisław Szczodrowski
mistrz kraw. Stanisław Rost
mistrz piek. Bazyli Spychała
mistrz rzeźn. Jan Gosiniecki

wszyscy z Grudziądza.

Grudziądz, dnia 6 czerwca 1923 r.

Przewodniczący Sądu Przemysłowego
(—) Krobski,